

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

Nr 7.

Łomża, dnia 1 lipca 1932 r.

Rocznik VI.

T R E Ś C :

- | | |
|--|---|
| 49. Encyklika Ojca św. „Caritate Christi compulsi”. | 52. Wykazy dla ksiąg ludności. |
| 50. Pismo Sekretarza Stanu w sprawie świętopietrza. | 53. Rekolekcje dla kapłanów w Koszycach na Górnym Śląsku. |
| 51. Dekret odłączenia kolonii Michała Zaniewskiego we wsi Markowce od parafji Teolińskiej i przyłączenia do parafji Hołynka. | 54. Konferencja unijna w Pińsku. |
| | 55. W sprawie poświęcania przedmiotów kultu publicznego. |
| | 56. Zmiany w duchowieństwie. |

Nr 49.

ENCYKLIKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO PIUSA XI Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRJARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW,
BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW UTRZYMUJĄCYCH POKÓJ
I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ

**O MODŁACH BŁAGALNYCH, KTÓRE DO NAJSW. SERCA
JEZUSOWEGO ZASYŁAĆ NALEŻY
W OBECNYCH UTRAPIENIACH RODZAJU LUDZKIEGO*)**

CZCIGODNI BRACIA
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

Miłością Chrystusa poruszeni zachęciliśmy w roku ubiegłym w Encyklice *Nova impendit* z dnia 2 października wszystkich synów, Kościoła Katolickiego i wogóle wszystkich ludzi roztropnych

* W tłumaczeniu J. E. Biskupa Dr. Okoniewskiego.

do świętego jakiegoś współzawodnictwa w miłości i w niesieniu pomocy, aby choć w części złagodzić straszliwe klęski płynące z kryzysu ekonomicznego i zewsząd gnębiące społeczność ludzką. W przedziwnej jednomyślności i zgodnym zapale dali wszyscy wspaniałomyślnie i gorliwie posłuch tej Naszej zachęcie. Ale wobec wznoszącej wciąż nędzy, powiększają się niemal wszędzie rzesze ludzi udręczonych bezczynnością. Ponieważ trudne to położenie wyrotowcy wyzyskują na korzyść swej partji, znajduje się porządek publiczny w bezpośrednim wręcz niebezpieczeństwie, a nad społecznością ludzką zawisły rozruchy i większa jeszcze groza zagłady. W takich okolicznościach wzywamy ponownie, tą samą miłością Chrystusową spowodowani was, Czcigodni Bracia oraz powierzonych wam wiernych i wszystkich wkońcu ludzi i upominamy każdego z osobna, aby w przyjaznej współpracy z użyciem wszystkich możliwych sposobów starali się zaradzić klęskom, pod którymi państwa się uginają obecnie, a które w przyszłości mogłyby się stać jeszcze groźniejszymi.

I

Jeśli objąć okiem przedługi i gorzki pochód utrapień, nieszczęsna po grzechu spuściznę, którymi śmiertelna wędrówka człowieka po upadku niby przydrożnymi stacjami jest usiana, bodaj pojawi się ludzkość po potopie tyłu i tak wielkimi plagami ciała i duszy, tak głęboko i tak powszechnie dotknięta, jakie ją obecnie ku Naszej boleści dręczą. Straszliwe plagi bowiem i klęski, które na wieczne czasy zapisane są w dziejach narodów, nawiedzały raz kraj jeden, raz drugi. Obecnie jednak ścisnął kryzys finansowy i gospodarczy całą ludzkość w takiej mierze, iż tem beznadziejniej w nim się wikła, im goręcej się z niego wydobyć usiłuje. Doszło do tego, że niema już narodu ni państwa, społeczności ni rodziny, któreby bądź to same nie popadły w większe lub mniejsze trudności, bądź też upadłością z innej strony zarwane, w otchłań się nie toczyły. Nawet owa garstka bogaczy, którzy rozporządzają olbrzymimi wprost fortunami i światem bodaj rządzą; ci więc, a jest ich znikoma wprost liczba, którzy nieumiarkowaną żądzą bogacenia się po wielkiej części przyczynili się i przyczyniają do takiego nieszczęsnego położenia; nawet oni — powtarzamy — bardzo często pierwsi niepysznie padają ofiarą tego kryzysu, pociągając za sobą w własną ruinę zasoby i majątki mas szerokich. W straszny zatem sposób sprawdziły się na mieszkańcach całej kuli ziemskiej słowa

Ducha św., wypowiedziane kiedyś o kilku występnych jednostkach: „Przez co kto grzerzy, przez toż ~~haran~~ bywa¹⁾”.

Bolejąc w głębi serca nad tym ~~pożałowania~~ godnym stanem rzeczy, poczuwamy się jakby pewną przynagleni koniecznością do wypowiedzenia, o ile Nasza ludzka słabość na to pozwala, tych samych uczuć miłości, które Najśw. Serce Jezusowe odczuwało i wołać wraz z Niem: „Żal mi ludu!²⁾” Więcej wszakże oplakiwać trzeba rdzeń, z którego przesmutne to położenie wyrasta. Wszakże nigdy bardziej, niż obecnie nie ujawniła się prawda słów Pawłowych, wypowiedzianych z natchnienia Ducha św., mianowicie, że „korzeń wszystkiego złego jest chciwość³⁾”. Bo czyż nie chciwe pożądanie dóbr znikomych, przez pogańskiego poetę słusznie „przekłętą chucią złota” przezwane; czyż nie owo brudne samolubstwo, które zbyt często stanowi jedyną sprężynę przy załatwianiu koniecznych spraw już to indywidualnych, już to międzynarodowych; czyż wkońcu chciwość zarówno, pod jaką nazwą, czy w jakiejbądź postaci występuje, główną ponosi winę, iż ludzkość całą widzimy obecnie nad brzegiem przepaści? Stąd zatem wyrastają wzajemne podejrzenia, nadwątlające trwałość wszelkich stosunków pomiędzy ludźmi; stąd podżeganie nienawiści, uważającej cudzą własność za własną krzywdę; stąd obrzydliwe samolubstwo nieopanowane, które wszystko pod własny tylko podciąga pożytek i jemu podporządkowuje, nietylko pomijając, lecz świadomie depcąc korzyść innych; stąd wkońcu nieszczęsny nieład społeczny i nierówny podział dóbr doczesnych, dzięki któremu garstka ludzi skupia w swem ręku bogactwa państw i — jak w ubiegłym roku w Encyklice *Quadragesimo anno* napomknęliśmy — handlem całego świata z ogromną szkodą ludności kieruje, jak jej się podoba.

Jeśli by zaś wybujały patriotyzm i przesadny nacjonalizm (lubo uporządkowana miłość chrześcijańska, nietylko nie potępia przywiązania do Narodu, przeciwnie zasadami swemi uświęca je i ożywia), jeśli by tego rodzaju nieumiarkowana miłość siebie i miłość swoich wkradła się w wzajemne sprawy i stosunki narodów, nie byłoby już takiego bezprawia, którego by uniewinnić nie można. Ten sam bowiem czyn, który by według powszechnego sądu prywatnemu człowiekowi poczytano za występny, uchodziłby za dobry i pochwały godzien, gdyby był popełniony z miłości ojczyzny. W miej-

1) *Madr.* XI, 17.2) *Mk.* VIII, 2.3) *I Tym.* VI, 10.

sce przykazania Bożego o braterskiej miłości, która wszystkie szczepy i narody pod okiem jednego Ojca niebieskiego w jedną wielką łączy rodzinę, weszłaby nieuniknienie śmiertelna nienawiść jednych przeciw drugim. W poniewierce byłyby święte ustawy, któremi się rządzi państwa, zasady, kierujące życiem świeckiem i religijnem. Poderwałyby się niewzruszone podwaliny prawa i zaufania, na których opierają się państwa; zginąłby nakoniec bezpowrotnie obyczaj, po ojcach odziedziczony, który w czci Boga i w wiernem przestrzeganiu Jego przykazań upatrywał dotąd najlepszą rękojmię dobrobytu i bezpieczeństwa państw.

Najgroźniejsze atoli niebezpieczeństwo niechybnie na tem polega, że burzyciele każdego porządku, czy się nazywają komunistami, czy też inaczej się mianują, dokładają, potęgując wśród takiego zamieszania pojęć moralnych ciężki kryzys gospodarczy, z niesłychaną śmiałością sił wszystkich, aby najpierw, głosząc bezwzględna swobodę, znieść prawa ludzkie i Boskie, a następnie nieubłagana wytoczyć wojnę wszelkiej religji i nawet samemu Bogu. Postanowili więc doszczętnie wymazać z świadomości ludzkiej, i to od najwcześniejszej młodości, wszelką myśl i wszelkie uczucie religijne. Dobrze bowiem wiedzą, że już na wszystko będą się mogli odważyć, jeśli się Boże przykazanie i Bożą naukę usunie z duszy ludzkiej. I tak stajemy się świadkami zdarzenia, którego dotąd w dziejach ludzkości jeszcze nie było, że bezbożnicy, porwani szaleństwem szatańskim, podnoszą haniebne swe sztandary przeciw Bogu i religji na całym świecie.

Nie zbywało co prawda nigdy w ciągu dziejów na ludziach nikczemnych, ani na ateuszach. Byli to przecież ludzie bardzo nieliczni, poszczególni i odosobnieni i obawiali się lub nie uważali za wskazane otwarcie występować ze swojemi przewrotnemi przekonaniem. Ich to pewnie miał na myśli Psalmista, gdy z natchnienia Ducha Bożego napisał słowa: „Rzekł głupi w sercu swoim: niemasz Boga *)”. Przedstawia tam takiego bezbożnika, odosobnionego w morzu ludzkim, który co prawda nie uznaje Boga jako swego Stwórcę, zbrodnię tę jednak swoją głęboko w duszy ukrywa. Za naszych dni jednak zgubny ten obłęd jawnie szerzy się w szeregach ludu, wciska się nawet do szkół ludowych i bez osłony rozpościera się w teatrach. Aby zaś jeszcze szerzej mógł się rozlewać, apostołowie jego posługują się najnowszymi wynalazkami:

*) Ps. XIII, 1 i LII, 1.

kinem, gramofonem, oraz chórami i przemówieniami rozgłośni. W własne wyposażeni drukarnie ~~teatr~~ pisma swe w—wszystkich językach i z miną i gestem zwycięzców rozszerzają całkiem jawnie bezbożną swą bibułę i swe wydawnictwa. Nie dosyć jednakże na tem. Utworzyli sprawnie działające organizacje polityczne, gospodarcze, wojskowe i niestrudzenie zmierzają do swego celu przez swoich agitatorów, którzy na wiecach, za pomocą plakatów i czasopism ilustrowanych i jakimibądź innemi środkami propagandę swą wnoszą już to potajemnie, już to jawnie we wszystkie stany, grupy społeczne i na otwartą ulicę. Nawet Wszechnice ich popierają ruch ten powagą swoją i współpracą i tak niezmordowani w trudach swoich tyle osiagają, że nieprzezornych, którzy się z nimi łączą, z rąk swych już nie wypuszczają. Na widok tak wielkiej obrotności i pomysowości, które niestety są na służbie nikczemnej tej sprawy, przychodzi Nam na myśl i ciśnię się na usta przesmutna owa skarga Chrystusowa: „Synowie tego świata są przebieglejsi, gdy chodzi o im podobnych, niż synowie światłości *)”.

Nadto prowodyrzy i duchowi ojcowie tego ruchu haniebnego umieją wyzyskać dla swoich celów nędzę obecną: tłumaczą bowiem w chytry sposób ludowi, że religja i wiara w Boga jest przyczyną klęsk tak olbrzymich. Przenajświętszy krzyż Chrystusa Zbawcy, krzyż, który jest symbolem pokory i ubóstwa, ten krzyż stawia się obok godła dzisiejszego imperjalizmu. Religję łączy się w przyjaznem przymierzu z owemi tajnemi stowarzyszeniami, które tyle nieszczęść sprowadziły na świat. I w ten sposób stają się nie bez powodzenia kojarzyć ohydą walkę przeciw Bogu z walką o chleb codzienny, z żądaniem posiadania własności, sprawiedliwej płacy, godziwego mieszkania i wogóle ludzkich warunków życiowych. Posuwają się nawet do tego, że na równi stawiają i słuszne żądania naturalne i nieposkromione, przesadne wymagania, jeśliby z tego jakąś choćby pozorną korzyść odnieśli dla bezbożnych swoich zamysłów i celów. Przedstawiają sprawę w takim świetle, jakby odwieczne prawa Boże sprzeciwiały się szczęściu ludzkiemu, lubo są szczęścia tego najpewniejszymi sprawcami i stróżami, albo jakby można siłami ludzkimi za pomocą technicznych zdobyczy naszej doby nowy i lepszy ustalić porządek świata, wbrew woli Boga Najlepszego i Najwyższego.

A jest to doprawdy zjawiskiem bolesnem, że gęste szeregi

*) Łuk. XVI, 8.

ludzi, sądząc, że walczą o pożywienie i kulturę, w pomieszeniu pojęć przez popieranie takich wymysłów walczą zarzutami przeciw Bogu i przeciw religji. Walka ta zwraca się nietylko przeciw religji katolickiej, lecz przeciw wszystkim, którzy uznawają Boga za Stwórcę i Władcę Najwyższego wszechświata. Stowarzyszenia zaś tajne, z natury swej, gotowe zawsze — jakiegokolwiekby były — do poparcia jak najchętniej wrogów Boga i Kościoła, występują się i podsycają ten ruch, oszalały z nienawiści, z którego napewno nie zrodzi się ani ład społeczny, ani spokój ni dobrobyt, natomiast nieuchronna zguba państw.

Nowa ta postać bezbożnictwa, wyzwalając zatem gwałtowne i dzikie namiętności ludzkie, wykrzykuje bezczelnie na cały świat, że nie będzie na ziemi ni pokoju ni szczęścia dopóty, dopóki nie zginie z niej ostatni ślad religji i ostatni sługa tej religji nie będzie w pień wycięty. Jakby sądzą, że zamiast tej przecudnej symfonji, w której cały wszechświat „rozpowiada chwałę Bożą⁶⁾”, zalegnie nad ziemią wieczna cisza grobowa.

II

Wiemy doskonale, Czcigodni Bracia, że wszystkie te wysiłki spełzną na niczem. Niewątpliwie bowiem w czasie przewidzianym „powstanie Bóg i rozproszą się nieprzyjaciele jego⁷⁾”; wiemy, że „moce piekielne nigdy nie przemogą⁸⁾”; wiemy, że Boski Zbawiciel zgodnie z prorocstwem „ubije ziemię różgą ust swoich”, a „duchem warg swoich zabije bezbożników⁹⁾”; i straszliwą będzie doprawdy dla ludzi nieszczęsnych owa godzina, gdy wpadną „w ręce Boga żywego¹⁰⁾”.

Niewzruszoną tę Naszą nadzieję w ostateczne zwycięstwo Boga i Kościoła wzmacnia codzien (jakże nieskończona jest Dobroć Boża!) ów szlachetny zapal religijny, który tak widocznie w wszystkich narodach i państwach podniósł niezliczone dusze ku Bogu. Powiał zaiste Duch Święty potężnym tchnieniem po całej ziemi. Uchwycił przedewszystkiem młodzież i rozniecił w jej piersiach pragnienie zdobywania szczytów życia religijnego. Wyniósł ją po-

⁶⁾ Zob. Ps. XVIII, 2.

⁷⁾ Ps. LVII, 2.

⁸⁾ Zob. Mat. 16, 18.

⁹⁾ Zob. Jr. XI, 4.

¹⁰⁾ Żyd., X, 31.

nad szarżyznę życia codziennego i pobudził do najwznioślejszych czynów. Tchnienie to Boże prawdziwie poruszyło wszystkie dusze, nawet odporne, rzucając w głąb ich serca żagiew niepokoju, budząc pragnienie Boga nawet w tych duszach, które do tego pragnienia przyznawać się nie miały odwagi. Wszędzie też na świecie znalazły się liczne zastępy ludzi ochotnych i wspaniałomyślnych, którzy dali posłuch wezwaniu Naszemu, skierowanemu do świeckich, aby wstępowali w szeregi Akcji Katolickiej i uczestniczyli w apostołstwie hierarchicznym. Po miastach i na wsi wciąż rośnie liczba tych, którzy ze wszystkich sił dążą do rozpowszechnienia chrześcijańskiego poglądu na świat i pragnąc życie państw w chrześcijańskim duchu ukształtować, przykładem własnego nieskalanego życia słowem swoim dodawają mocy przekonania.

Jednak na widok tak wielkiej bezbożności, takiego poniewierania wszystkiego, co święte, na widok zguby tylu dusz nieśmiertelnych i tak wielkiej pogardy, okazanej Majestatowi Bożemu, nie możemy, Czcigodni Bracia, powstrzymać się od wynurzenia głębokiej boleści, która Nas przygniata. Podnosimy głos z całą siłą Apostolskiego Naszego przekonania w obronie podeptanych praw Bożych i świętej tęsknoty duszy ludzkiej, która za Bogiem wręcz łaknie. Musimy to tem więcej uczynić, ponieważ rzesze te, szatańskim opętane duchem, nie przedstawają jedynie na wygłaszaniu frazesów, lecz w uciążliwej, mozolnej pracy nieczne swe zamiary jak najszybciej urzeczywistnić usiłują. Biada zaś rodzajowi ludzkiemu jeśli Bóg, tak wielce przez własne stworzenia lekceważony, tej powodzi zniszczenia dozwoli rozlać się i jeśli posłuży się nią, niby biczem, celem ukarania świata!

Powinniśmy zatem, Czcigodni Bracia, niestrudzenie „wystawić mur dla domu Izraelowego¹¹⁾”, skupić w niewzruszony front wszystkie swoje siły i siebie samych przeciw tym złowrogim zastępom, zagrażającym nietylko Bogu, lecz i ludzkości. W tej walce bowiem chodzi o rozgrywkę najwyższą, jaką podjąć może wolność ludzka: albo za Bogiem, albo przeciw Bogu. Jestto zatem decyzja, w której chodzi o losy całego świata. Wszędzie bowiem, w polityce i ekonomji, w obyczajach, naukach, sztukach, w państwie, rodzinie i towarzystwie napotykamy to zagadnienie, od którego rozstrzygnięcia wszystko zależy. Dlatego też kierownicy światopoglądu materialistycznego, który się chełpił, że już z całą pewnością wyka-

¹¹⁾ Ezech. XIII, 5.

zał, że Bóg nie istnieje, widzą się zmuszeni coraz to nowe wyznaczać dyskusje nad istnieniem Boga, którego, jak im się wydawało, już ze świata usunęli.

Zaklinamy zatem wszystkich w Panu, i jednostki i państwa, aby w obliczu tak doniosłych, w obliczu tych olbrzymich walk, w których chodzi o byt rodzaju ludzkiego, zaniechali owego bezładnego samolubstwa i przesadnej miłości własnej. One bowiem zamraczają nawet i bystre umysły, podcinają w korzeniu i najszlachetniejsze przedsięwzięcia, jeśli chociaż cokolwiek wychylałyby się poza ciasne granice własnej korzyści. Niech się wszyscy złączą, choćby z narażeniem się, gdyby była potrzeba, na poważne straty, aby siebie i całą społeczność ludzką uchronić od zguby. W tem zjednoczeniu serc i sił przewodniczyć winni ci, którzy z dumą nazywają się chrześcijanami, naśladowując przepiękny przykład chrześcijan z okresu apostołskiego, gdy „rzesza wierzących miała jedno serce i jedną duszę¹²⁾”. Niech się jednak przyłączą także wszyscy, którzy wierzą w Boga i czczą Go z głębi duszy, aby straszliwe niebezpieczeństwo zagrażające wszystkim odwrócić od ludzkości. Ponieważ każda ludzka władza koniecznie opierać się musi na wierze w Boga, gdyż on jest niewzruszoną podstawą każdego państwowego ustroju, dlatego powinni ci wszyscy, którzy nie chcą dopuścić do ogólnego przewrotu i rozstroju państwowego, usilnie zapobiegać temu, aby wrogowie religii nie mogli wykonać zamierzeń swoich rozgłaszanych jawnie z tak wielką namiętnością.

Uprzytamniamy sobie również, Czcigodni Bracia, konieczność korzystania w tej walce za ołtarze z wszystkich godziwych środków przyrodzonych, któremi rozporządzamy. Dlatego występowaliśmy za chwalebnym przykładem poprzednika Naszego Leona XIII stanowczo za bardziej sprawiedliwym podziałem dóbr doczesnych i wskazywaliśmy te środki, któreby najskuteczniej mogły zapewnić zdrowie i sprężystość całej społeczności ludzkiej, niedomagającym zaś jej członkom ład i pokój. Stwórca wszechrzeczy sam bowiem wlał w serca ludzkie nieprzeparte dążenie do pewnej godziwej szczęśliwości, którąby już na tej ziemi można osiągnąć. Chrześcijaństwo uznawało zawsze słuszne dążenia postępu naukowego i dobrze zrozumiany postęp kulturalny i popierało je usilną współpracą.

¹²⁾ *Dzieje IV, 32.*

Ponieważ, Czcigodni Bracia, na tę istic szatańską nienawiść przeciw religii, która Pawłowe orzeczenie o „tajemnicy bezbożności¹³⁾” na pamięć przywodzi, nie wystarczą ludzkie jedynie środki i przeczności, sądzimy, że nie wypełnilibyśmy Swego obowiązku Apostolskiego, gdybyśmy nie ujawnili rozkosznych tajemnic światłości, które zarazem utajoną zachowują siłę zawładnięcia mocami ciemności. Wówczas przecież, gdy Chrystus Pan wracał z blasków góry Tabor i uzdrowił opętane pachołę, a uczniowie, którzy nie mogli go uleczyć, pokornie Go pytali: „Dlaczegoż my nie mogliśmy go wyrzucić?” Pan odpowiedział pamiętnymi słowy: „Tego rodzaju nie wypędza się inaczej, jak tylko modlitwą i postem¹⁴⁾”. Boskie to upomnienie, Czcigodni Bracia, zastosować należy wedle zdania Naszego ściśle do chorób obecnej doby, gdyż i one tylko „modlitwą i postem” pokonane być mogą.

Pamiętni zatem na bezradność naszej natury i na zależność naszą od Stwórcy wszechrzeczy, uciekajmy się przedewszystkiem do modlitwy. Wiara poucza nas o wielkiej mocy pokornej, ufnej i wytrwałej modlitwy. Wszakże z żadnym dobrym uczynkiem nie związał Bóg Wszechmocny tak pełnych, tak powszechnych i tak uroczystych obietnic, jak z modlitwą zanoszoną ku niemu: „Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; a kto szuka, znajduje; a temu co kołacze, otworzą¹⁵⁾”. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli o co Ojca w imię moje prosić będziecie, da wam¹⁶⁾”.

Jakież przedmiot zaś byłby godniejszy modlitwy, cóż odpowiedaloby więcej uwielbionej osobie Tego, który sam jeden „pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi, człowiek Jezus Chrystus¹⁷⁾”, aniżeli prośba o to, by wiara w jednego Boga żywego i prawdziwego nie zanikęła na ziemi? Taka modlitwa nosi już po cześci w sobie spełnienie tego, co prosi: gdzie bowiem ktoś prosi, tam łączy się z Bogiem i tem samem ożywia pamięć o Bogu na ziemi. I naprawdę, kto się modli, pokorną już postawą ciała wyznaje jawnie swą wiarę w Pana i Stwórcę wszechrzeczy. Ile razy zaś nie prywatnie, lecz społecznie to czyni, uznaje tem samem najwyższego i wszechmocnego Pana, postawionego nietylko nad jednostkami ludzkimi, lecz także nad całą społecznością ludzką.

¹³⁾ *II Tes. II, 7.*

¹⁴⁾ *Mat. XVII 20.*

¹⁵⁾ *Mat. VII, 7—20.*

¹⁶⁾ *Jan XVI, 23.*

¹⁷⁾ *I Tym II, 5.*

Jakie rozkoszne przedstawia widowisko dla nieba i ziemi Kościół modlący się gdy bez przerwy, dniem i nocą, rozbrzmiewają na ziemi psalmy, spisane pod tchnieniem Bożem: niema w ciągu dnia godziny, któraby nie była uświęconą swoją właściwą liturgją, niema w życiu, niema w życiu ludzkim okresu, któryby nie znalazł swego wyrazu w dziękczynieniach, pochwałach, prośbach, prześlągniach wspólnej modlitwy mistycznego ciała Chrystusowego, Kościoła. W ten sposób modlitwa ściąga według obietnicy Boskiego Zbawcy Boga między ludzi: „Gdzie dwaj lub trzej zbijają się w imię moje, tam jestem w pośród nich¹⁸⁾”.

Gorliwa modlitwa usunie nawet przyczynę obecnych utrapień, wspomnianą powyżej, nienasycony głód dóbr doczesnych. Kto się bowiem modli, podnosi wzrok ku niebieskim dobrom, które rozważa i których pożąda. Zanurza się w rozmyślania nad dziwnym porządkiem świata, wykreślonym ręką Bożą, gdzie niema żądzy próżnej chwały, żadnego współzawodnictwa marnego o nowy rekord szybkości. I tak nastąpi poniekąd samorzutnie równowaga pomiędzy pracą a spoczynkiem, która w społeczeństwach dzisiejszych doszczętnie zanikła z wielką szkodą dla życia fizycznego, gospodarczego i moralnego. Gdyby bowiem ci wszyscy, którzy dla nadmiaru produkcji stali się bezrobotnymi i popadli w nędzę, należny szas zechcieli poświęcać modlitwie, wkrótce i praca i wytwórczość musiałyby być sprowadzone do właściwych, rozumnych wymiarów. Współzawodnictwo zaś, które obecnie ludzkość dzieli na dwa olbrzymie obozy, potykające się z sobą o znikome wartości doczesne, zamieniłoby się w szlachetną, pokojową walkę o dobra niebiańskie i nieprzemijające.

Utorowałyby się również droga dla pokoju, tyle upragnionego, w myśl przepięknych słów św. Pawła, który mówiąc o obowiązku modlitwy równocześnie wspomina świętą tęsknotę pokoju i zbawienia wszystkich ludzi: „Proszę tedy najpierw, aby były czynione prośby, modlitwy, błagania, dziękowania za wszystkich ludzi: za królów, i za wszystkich władzę mających, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Bo to rzecz dobra i przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy¹⁹⁾”.

Dla wszystkich mamy prosić o pokój, szczególnie jednak dla tych, którym przypadło odpowiedzialne zadanie rządzenia ludźmi. Jakże bowiem mają dać pokój narodom swoim, kiedy go nie

¹⁸⁾ Mat. XVIII, 20.

¹⁹⁾ I Tym. II, 1—4.

posiadają sami w sobie? Pokoju tego dar winna przynieść, jak uczy Apostoł, modlitwa. Zwraca się przecież do Ojca w niebieskach, który jest ojcem wszystkich ludzi. Modlitwa, która jest wyrazem jednomyślnych uczuć tej wielkiej rodziny, która nie zamyka się w granicach narodowych lub geograficznych.

Ci, którzy w poszczególnych państwach jednego wspólnego Boga proszą o pokój dla ziemi, nie wszczynają zaiste niesnasek pomiędzy narodami. Ci, którzy w modlitwie uwielbiają Majestat Boży, nie rozszerzają zaiste w swoim narodzie imperjalistycznych idei, nie uprawiają owego skrajnego patriotyzmu, któremu właśnie państwo staje się Bogiem. Ci wkońcu, którzy nieustannie „Boga pokoju i miłości²⁰⁾” mają przed oczami i do niego zwracają się w modłach przez Chrystusa, który jest „pokojem naszym²¹⁾”, zaiste nie spoczną póki od Dawcy wszelkiego dobra nie nadejdzie wkońcu dla „ludzi dobrej woli²²⁾” ów pokój, którego świat dać nie może.

Radosne owo pozdrowienie wielkanocne „Pokój wam²³⁾”, którym Chrystus Pan wzruszył Apostołów i pierwociny swoich uczniów, a które dotąd nieustannie w świętej Liturgji Kościoła rozbrzmiewa, powinno dziś bardziej niż kiedykolwiek w górę porywać i pocieszać dusze ludzkie, nieszczęściami przygnębione.

III

Z modlitwą jednak łączyć się winna pokuta, to znaczy: duch pokuty i ćwiczenie się w chrześcijańskiej pokucie. Tego nas uczy Boski Nauczyciel, który ponad wszystko głosił właśnie pokutę: „Począł Jezus nauczać i głosić: Pokutę czyńcie²⁴⁾”. Tego ponadto nas uczy i odziedziczona od przodków umiejętność i całe dzieje Kościoła. W wielkich klęskach, w wielkich narodu chrześcijańskiego utrapieniach, ilekroć gwałtowniejsza potrzeba Bożej pomocy nagliła, wierni albo sami z siebie, albo też częściej przykładem i napominaniem świętych Pasterzy zachęcani do jednej i drugiej broni w życiu duchowym bardzo skutecznie się uciekali: do modlitwy i pokuty. Jeśli lud chrześcijański nie ulega siewcom niezgody, sam z siebie kieruje się owym świętym duchem, który nie jest niczem innym, jedno owym „umysłem Chrystusowym²⁵⁾”, o któ-

²⁰⁾ II Kor., XIII, 11.

²¹⁾ Efez., II, 14.

²²⁾ Łuk., II, 14.

²³⁾ Jan., IV, 17.

²⁴⁾ Math., IV 17.

²⁵⁾ I Cor., II, 16.

rym Apostoł wspomina i dlatego wierni zawsze głęboko odczuwali potrzebę oczyszczenia duszy z przewinień i zawsze zabiegali o to, by wzbudzić skrucę serca i stanąć w świętym trybunale, a także zewnętrznymi uczynkami błagalnymi Bożej Sprawiedliwości zadość uczynić.

Nam zaś nie tajno i nad tem z wami, Czcigodni Bracia, głęboko bolejemy, że w naszych czasach i samo pojęcie przebłagania i pokuty i sama ich nazwa u wielu utraciły niemało z dawnej swej siły, dzięki której rodziły się niegdyś wielkie umysły i do wielkich pobudzały ofiar. Ukazywały się bowiem ludziom wiarą nawskroś przejętym jakby uświęconym znakiem Chrystusa i Świętych. Nie brak takich, którzy zewnętrzne umartwienie ciała zaliczyliby chcieli między rzeczy przebrzmiałe, nie mówiąc już o dzisiejszym wolnym czyli t. zw. autonomicznym człowieku, który jakkolwiek pokutą jako czemś niewolniczym zuchwale gardzi. I nic dziwnego: im więcej gaśnie wiara w Boga, tem więcej zaciemniać się musi i ginąć pamięć o grzechu pierwotnym oraz o dawnym huncie człowieka przeciw Bogu; tem mniej odczuwać się musi potrzebę przebłagania i pokuty.

My zaś, Czcigodni Bracia, z obowiązku pasterskiego imiona te i święte poczynania w wielkiej czci mieć powinniśmy, starając się też, by ogólnie je czczono, oraz nieskażone zachować winniśmy ich istotę i wielkość, a co więcej, troszczyć się, by w życiu chrześcijańskim je stosowano. Tego domaga się od Nas sama obrona Boga i Religji, w myśl której walczymy, zwłaszcza że pokuta z natury swej porządek moralny uznaje i przywraca, opierając go na wiecznym prawie, to jest na Bogu samym. Kto Bogu ofiary przebłagalne za grzechy składa, ten świętość najwyższych praw moralnych jawnie głosi i uznaje ich moc obowiązującą oraz prawo karcenia tych, którzy je łamią.

Między zgubniejsze błędy naszych czasów zaliczyć trzeba owo dążenie, które niegodziwie oddziela moralność od religji, pozbawiając prawa wszelkiej podwaliny. Błędne to mniemanie mogło poniekąd być pominięte i mogło wydawać się mniej niebezpiecznym, dopóki wśród niewielu się szerzyło i dopóki wiara w Boga była jeszcze wspólnym dziedzictwem całego rodzaju ludzkiego, tak że nawet ci, którzy jej nie wyznawali otwarcie, milcząc jednak pod wpływem opinji, liczyć się z nią musieli. Dziś wszakże, gdy ateizm także warstwy ludowe zaraza, straszne skutki owego błędu na każdym kroku dają się odczuć i powszechnie rzucają się w oczy. Na

miejsce praw moralnych, które upaść muszą razem z zanikiem wiary w Boga, przychodzi przemoc nieokiełznana, deptająca prawa wszystkich. Tradycyjną dobrą wiarę i uczciwość w działaniu oraz rzetelność w wzajemnych stosunkach, tak wspaniale wysławianą nawet przez pogańskich mówców i poetów, zastępuje teraz obrzydliwa gonitwa za zyskiem, a pod jej wpływem niejeden postępuje bezwstydnie i wiarołomnie w swoich sprawach i w sprawach bliźnich. Zaiste, jak mogą ukształtować się stosunki ludzkie, jak mogą układy wejść w życie, jeżeli żadnego niema zobowiązania w sumieniu? Jaki zaś może być przymus sumienia tam, gdzie żadna nie istnieje wiara w Boga, żadna bojaźń Boża? Gdy ten bowiem fundament usuniemy, upada każdy nakaz moralny i nic nie stanie na przeszkodzie, by stopniowo, lecz nieuchronnie, runęły narody, rodziny, społeczeństwo, a nawet i cywilizacja.

A zatem pokuta jest tym zbawiennym rodzajem broni, jakiej używają dzielni żołnierze Chrystusowi, pragnący walczyć w obronie powszechnego ładu obyczajowego i o jego przywrócenie: jest tym rodzajem broni, który dociera do samych korzeni wszelakiego zła, mianowicie do pożądlivosti przemijających dóbr i poniżających rozkoszy życiowych. Biorąc na siebie ochotnie uczynki przebłagalne, wyrzekając się choć z trudem: przyjemności, oddając się różnym uczynom pokuty, maż chrześcijański naprawdę wielkodusznie ujarzmia wzgardzone żądze, które do wykroczeń przeciw prawu moralnemu go pociągają. Jeżeli więc tenże maż tak bardzo pała i gorliwością o zakon Boży tudzież miłością braterską, jaką pałać powinien, wtedy nietylko za siebie i za zgładzenie własnych przewinień czyni pokutę, ale bierze też na siebie ekspiację cudzych grzechów, naśladując wielkie przykłady Świętych, którzy siebie samych oddali nierzadko na ofiarę przebłagalną, by karę ponieść za grzechy całego wieku swego. Naśladuje przytem zwłaszcza Boskiego Zbawiciela, który stał się Barankiem Bożym, „który gładzi grzech świata”.²⁶⁾

Czyż w tymże duchu pokuty, Czcigodni Bracia, nie kryje się także tajemnica pokoju? „Niemasz pokoju niezbożnym”,²⁷⁾ powiedział Duch Święty, którzy sprzeciwiają się zawsze i zwalczają porządek z natury, a tem samem przez Boga ustanowiony. Wtedy tylko, gdy ten ład przywrócony zostanie, gdy wszystkie narody chętnie i wiernie uznawac i zachowywać go będą, gdy zewnętrzne

²⁶⁾ Jan, I, 29.

²⁷⁾ Iz., XVIII, 22.

sprawy narodów i wzajemne stosunki z obcemi państwami na tym fundamencie opierać się będą, wtedy tylko trwały pokój zapanuje na ziemi. Ale tej upragnionej jutrzeźki trwałego pokoju nie zapewnią nam ani traktaty pokojowe, ani najuroczystsze ugody, ani powszechne kongresy i narady narodów, ani szlachetne i szczere wysiłki kierowników państwowych, jeżeli przedtem nie będą uznane uświęcone wskazania naturalnego i Bożego prawa. Żaden sternik życia gospodarczego, żadno doświadczenie w sztuce rządzenia nie zaprowadzi na drodze pokoju ładu w zawikłanych sprawach społecznych, zanim w dziedzinie ekonomji samej nie zatriumfuje prawo moralne, oparte na Bogu i sumieniu. To jest główna sprężyna tak życia politycznego jak gospodarczego narodów, to jest wartość z wszystkich najpewniejsza; dopóki jej starczy, wszystko inne zachwiać się nie może, bo moc swą czerpie z niezmiennego i wiecznego prawa Bożego, to jest z najpotężniejszego autorytetu.

Lecz pokuta i poszczególnym ludziom przynosi stały spokój, odrywając ich od ziemskich i przemijających dóbr a do wiecznych podnosząc, i obdarzając ich nawet w najgorszych trudnościach i utrapieniach owym pokojem, którego świat żadnem bogactwem, żadnem rozkoszami dać nie może. Czyż jedną z najmiłszych i najradośniejszych pieśni, które kiedykolwiek na tym padole płaczu słyszano, nie jest ów znany „Hymn do Słońca” św. Franciszka? A przecież twórcę jego, pisarza i pieśniarza, należy bez zastrzeżeń zaliczyć do najsurowszych naśladowców Chrystusa. Nazywamy go Biedaczyną z Asyżu, bo nic zgoła na ziemi nie posiadał, bo na ciele swoim, głodem wyniszczonem, nosił krwawiące stygmaty Pana Ukrzyżowanego.

Modlitwa więc i pokuta to dwie potęgi, przez Boga w tem życiu nam dane, byśmy nieszczęsną ludzkość, samopas bez przewodnika błądzącą, do niego znowu doprowadzili. Niech one rozproszą i wynagrodzą pierwszą i główną przyczynę wszelkiego nieładu i odstępstwa — mamy na myśli odstępstwo człowieka od Boga. Ale i narody również stoją przed decyzją niezmiernie ważną; albo powierzą się tym łaskawym i dobroczynnym potęgom i kornie i ze skruchą wrócą do Pana swego i Ojca miłosierdzia, albo też siebie i te skromne ostatki błogosławieństwa, które się jeszcze na ziemi ostały, oddadzą zupełnie w ręce nieprzyjaciela, sprzeciwiającego się Bogu, to jest na zgubę i duchową ruinę.

Nie pozostaje więc nic innego, jedno byśmy biedny ten świat, który tak obfitą krew przelał, tyle grobów wykopał, tyle wspania-

łości zniszczył, tyle wkońcu ludzi chleba i pracy pozbawił, nie pozostaje, powtarzamy, nic innego jak usilne uawoływanie tego świata serdecznemi słowy świętej Liturgji: „Wróć się do Pana Boga twojego!”

IV

Jaką zaś piękniejszą sposobność do tego zjednoczenia modłów i ekspiacji moglibyśmy wam wskazać, Czcigodni Bracia, niż dzień uroczysty, który się już zbliża, poświęcony jest Najświętszemu Sercu Jezusa? Ponieważ znane jest — jak to w Encyklice *Miserentissimus* z przed czterech lat szeroko wykazaliśmy — szczególne jego pragnienie, wywołane miłością, by zadośćuczynić za występki ludzi, ustanowiliśmy, by w wszystkich świątyniach świata po wieczne czasy co rok, gdy wraca święta rocznica, publicznie przebłaganiem wynagradzano tyle zniewag, raniących Boskie owo Serce.

Ufamy, że w tym roku, w dniu poświęconym Boskiemu Sercu, synowie całego Kościoła na wyścigi przykładac się będą gorliwiej od przebłagania za zbrodnie i do uzyskania darów Bożych. Przyśięgając często do Stołu Eucharystycznego i klęcząc przed ołtarzami, czcząc Zbawiciela rodzaju ludzkiego, ukrywającego się pod zasłoną Sakramentu — wy, Bracia Czcigodni, o to dbać będziecie, by tego dnia w wszystkich świątyniach była uroczysta ekspozycja — niech na to Serce najmiłsiwsze, które gorycz wszystkich cierpień ludzkich na sobie doświadczyło, przerzucą cały ciężar smutków, które ich trapią, wyznając niezachwianą swą wiarę, niewzruszoną nadzieję i gorejącą miłość, niech za pośrednictwem przemożnej opieki Dziewicy Bogarodzicy, wszelkich łask Pośredniczki, zanoszą żarliwe modły do tegoż Najświętszego Serca, za siebie i za swoich, za ojczyznę, za Kościół, za Namiestnika Chrystusowego i za pozostałych Pasterzy, sprawujących każdy w swoim zakresie pełne odpowiedzialności rządy dusz; tak samo za braci tej samej wiary, czy to żyjących w zgodzie czy też niezgodzie czy zarażonych bezbożnością albo niewiarą, wkońcu nawet za nieprzyjaciół Boga i Kościoła, aby się nareszcie nawrócili i żyli.

Tej gorliwości w modlitwie i woli przebłagania niech wszyscy rozżarzać nie przestaną przez całą Oktawę, którym to przywilejem liturgicznym odznaczyć chcieliśmy uroczystość Najświętszego Serca. Niech w tych dniach odbędą się z sumiennem uwzględnieniem tego, co powyżej poruszyliśmy wyraźnie, te nabożeństwa, które wy, Czcigodni Bracia, zależnie od miejsca i okoliczności, uważać będziecie za wskazane i zarządzicie: „abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi”.²⁰⁾

²⁰⁾ Żyd., IV, 16.

W tej zaś Oktawie — którą na całej kuli ziemskiej poświęcić pragniemy prześlaniu za występki, świętej ascezie, poskramianiu namiętności i osobnym publicznym modłom — niech wierni powstrzymują się od widowisk, zabaw i rozkoszy cielesnych, chociaż skądinąd godziwych; ci zaś, którzy większą zamożnością się cieszą, niech pamiętając o chrześcijańskim umartwieniu ograniczają się cośnecóż w zwykłym, chociażby skromnym trybie życia i to, co sobie odmówili, niech dadzą ubogim, zwłaszcza że hojna jałmużna złożona ubogim, najwięcej przyczynia się do odpuszczenia win i do uzyskania miłosierdzia Bożego. Ci zaś, co ubóstwa zaznawają, albo z powodu bezrobocia i zmniejszonych zarobków oszczędniej żyć muszą, niech duchem chrześcijańskiego umartwienia przejęci, z miłości do Boga cierpliwie znosić usiłują niedostatek — który wskutek ciężkich czasów i ogólnego położenia ich dotknął, do którego przeznaczyła ich w społeczeństwie Opatrzność Boża w niezbadanych, lecz niezawodnie łaskawych wyrokach; dolegliwości ubóstwa, dotkliwsze teraz z powodu powszechnego kryzysu, nie oszczędzającego nikogo, niech przyjmą z rąk Boga z uległością i ufnością, niech umysł i serce wznoszą do owego Boskiego wzoru, postawionego dla wszystkich: do Chrystusa Ukrzyżowanego rozważając też, że chociaż zajęcie i pracę uważa się słusznie za jedną z największych wartości życiowych, jednak zbawienie ludzkości zawdzięczamy miłości cierpiącego Boga. Niech w tej myśli znajdują najpewniejszą pociechę, że przyjmując po chrześcijańsku trudności i cierpienia, najskuteczniej przyczyniają się do tego, by wcześniej wróciły czasy pokoju i miłosierdzia.

Usłyszysz zaiste Boskie Serce Jezusa Kościoła swego wołanie i prośby i powie wkońcu najukochańszej Oblubienicy, nadmiarem tyłu boleści i niepokoju zasmuconej i płaczącej: „Wielka jest wiara twoja! Niechaj ci się stanie, jako chcesz”.²⁹⁾

Przejęci tą ufnością, spotęgowaną wspomnieniem Krzyża, bezcennego znaku i narzędzia odkupienia ludzkiego, którego chwalebne Znalezienie dziś obchodzimy, udzielamy wam, Czcigodni Bracia, duchowieństwu i wiernym, powierzonym wam, oraz całemu światu katolickiemu miłościwie Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, 3 maja, w uroczystość Znalezienia Krzyża św. 1932 roku, jedenastego naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XI.

²⁹⁾ Math., XV, 28.

№ 50.

SECRETARIA DI STATO
di Sua Santità
№ 111656.

Dal Vaticano, die 14 Maii 1932.

Exc. me ac Rev. me Domine.

Beatissimus Pater libenti animo excepit Petrianam stipem (Złoty 3.000), quam, pietatis testem, dioecesis quoque verbis, Eidem tam studiose obtulisti.

De officio hoc, observantiae et amoris pleno, Augusti Pontificis gratias habe quam plurimas et gratias, quaeso, agito clero fidelibusque tuis, qui, aemula caritate, Apostolicae Sedi, tot tantisque necessitatibus pressae, pro viribus opes et auxilia suppeditarunt.

Benevolentiae vestrae benevolentia respondens, Sanctitas Sua, ad Deum preces admovet, ut pro merito caelestibus terrestribusque bonis augeamini.

Quod ut uberius cedat, Summus Pontifex tibi dioecesi quoque tuae Apostolicam Benedictionem libenter impertit.

Haec tibi referens, qua par est observantia, me profiteri gaudeo.

Excellentiae Tuae
addictissimus
(—) E. Card. Pacelli.

Exc. mo ac Rev. mo Domino
D. no Stanisław Kostka Łukomski
Episcopo Łomżensi
ŁOMZAM

№ 51.

Dekret odłączenia kolonji Michała Zaniewskiego we wsi Markowce od parafji Teolińskiej i przyłączenia do parafji Hołynka

Mieszkaniec wsi Markowce Michał Zaniewski wniósł podanie, aby jego kolonję z powodu bliższej komunikacji do Hołynki z parafji Teolińskiej wyłączyć a przyłączyć do parafji Hołynka.

Wysłuchawszy w myśl kan. 1428 Kodeksu Prawa Kanonicznego interesowanych oraz Kapitułę Katedralną i uznawszy słuszność podanych powodów, zarządzam z dniem 1-go lipca b. r. odłączenie wspomnianej kolonji Michała Zaniewskiego we wsi Markowce z parafji Teolińskiej a przyłączenie do parafji Hołynka.

Łomża, dnia 17 maja 1932 roku.

† Stanisław Bp.

№ 52.

Wykazy dla ksiąg ludności.

Na podstawie art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.III.1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. Nr. 32 poz. 309) i par. 37 rozporządzenia z dnia 16. X. 1930 r. o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. Nr. 84 poz. 653) prowadzący akta stanu cywilnego względnie księgi metrykalne winni w ciągu pierwszych 15 dni miesiący: stycznia, kwietnia, lipca i października każdego roku przysyłać urzędowi gminnym (magistratom) miejsca zamieszkania wyciągi z aktów stanu cywilnego względnie ksiąg metrykalnych, dotyczące każdego indywidualnie wypadku urodzenia, zgonu tudzież zawarcia małżeństwa, zarejestrowanego w tych aktach względnie księgach w ciągu poprzedniego kwartału.

WW. Duchowieństwu przypominam wzmiankowane przepisy, polecając przysyłanie wymienionych wykazów w oznaczonych czasach.
Łomża, d. 27. 6. 1932.

† Stanisław Bp.

№ 53.

Rekolekcje dla kapłanów.

Diecezjalny Sekretariat Rekolekcyjny w Katowicach ul. M. Piłsudskiego 20 podaje do wiadomości, że w drugim półroczu r. b. odbędą się w Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach na Śląsku Górnym (stacja kolejowa Wodzisław) następujące serje rekolekcyj zamkniętych dla kapłanów:

- od 22 — 26 sierpnia,
- od 12 — 16 września,
- od 14 — 18 listopada.

№ 54.

Konferencja w sprawie Unji Kościelnej w Pińsku.

W dniach 30 i 31 sierpnia oraz 1 września b. r. odbędzie się w Pińsku III Konferencja w sprawie Unji Kośc. Na program składają się nabożeństwa i referaty.

Księża, którzy pragną wziąć udział w tej Konferencji, mogą się zgłosić do Kurji Biskupiej w Pińsku.

№ 55.

W sprawie poświęcania przedmiotów kultu publicznego.

Przypominając WW. Duchowieństwu zarządzenie co do stawiania nagrobków (Rozp. Kurji Łomża z r. 1931 str. 327), Kurja Biskupia zwraca uwagę na przepis liturgiczny, wedle którego kapłan mający poświęcić uroczyscie krzyż lub statuę Pana Jezusa lub świętych Pańskich, winien postarać się o upoważnienie Władzy duchownej.

Celem usunięcia wszelkich niejasności Kurja Biskupia zarządza w sprawie stawiania i poświęcania przedmiotów kultu katolickiego, aby Ks. Ks. Proboszczowie postarali się o aprobatę Władzy duchownej jeszcze zanim ów przedmiot rozpoczęto stawiać. Podanie do Kurji Biskupiej winno zawierać:

- 1° opis miejsca, na którym krzyż lub statua ma być wzniesiona,
- 2° oznaczenie właściciela terenu oraz kto się tym przedmiotem ma nadal opiekować,
- 3° rysunek krzyża lub statuy,
- 4° napis, jaki ma otrzymać,
- 5° czyim kosztem przedmiot ten ma stanąć.

Łomża, d. 28. 6. 1932.

№ 56.

Zmiany w duchowieństwie.

od 1-go lipca b. r.

Mianowani:

Ks. K. Szepietowski	— wikarjuszem	w Sokołach;
Ks. Apol. Miłosek	"	w Szumowie;
Ks. S. Cudnik	"	w Grabowie;
Ks. Fr. Guzewicz	"	w Tykocinie;
Ks. S. Maciątek	"	w Bargłowie;
Ks. A. Bargielski	"	w Suwałkach
Ks. Eug. Niecikowski	"	w Małympłocku.

Neopresbiterzy:

Ks. A. Bielawski	— wikarjuszem	w Kadzidle;
Ks. Cz. Łupiński	"	w Puchałach;
Ks. Ant. Kin	"	w Czerwinie;
Ks. J. Biernacki	"	▼ Zarembach-Kościelnych

Ks. Br. Rutkowski „ w Zuzeli;
Ks. S. Chmielewski „ w Bakalarzewie.

Ks. Jubilat K. Petruszkiewicz z Jabłonki przechodzi na emeryturę.

Ks. Prob. B. Skarzyński z Jasienicy otrzymał ekskardynację do diecezji Płockiej.

Ks. J. Choromański po dwumiesięcznym urlopie w celach kuracyjnych obejmie stanowisko wikariusza w Puchałach od dnia 1 września b. r.



ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

№ 8.

Łomża, dnia 1 sierpnia 1932 r.

Rocznik VI.

T R E Ś Ć:

- | | | |
|-----------------------------------|--|--------------------------------|
| 57. Kongregacja XX. Dziekanów. | | Szkoły Społecznej w Poznaniu. |
| 58. Niesienie pomocy bezrobotnym. | | 61. Wydawnictwa niekatolickie. |
| 59. Wino mszalne. | | 62. Wizytacja pasterska. |
| 60. Studium społeczne Katolickiej | | 63. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 57.

Kongregacja Ks. Ks. Dziekanów.

Stosownie do dekretu J. E. Biskupa Ordynariusza z dn. 15 lutego b. r. w dniu oznaczonym t. j. 27 kwietnia b. r. po odprawieniu przez J. Eksceleńcę nabożeństwie w katedrze Łomżyńskiej zbrali się w sali seminarjum diecezjalnego oprócz Ks. Ks. Biskupów, Członkowie Kapituł katedralnej Łomżyńskiej i Kolegjalnej Sejneńskiej, Ks. Ks. Profesorowie Seminarjów wyższego w Łomży i mniejszego w Sejnach, Ks. Ks. Dziekani i Delegaci Duchowieństwa poszczególnych dekanatów.

Po powitaniu obecnych J. E. Biskup Ordynariusz dał obraz spraw kościelnych, które miały miejsce w diecezji Łomżyńskiej od zeszłorocznej kongregacji. I tak w stosunkach Duchowieństwa zaszyły pewne zmiany wskutek śmierci ś. p. ks. Kanonika Władysława Serejki w Ostrołęce, ekskardynacji ks. ks. Franciszka Mieczkowskiego i D-ra Czyżewskiego, dalej wskutek przejścia kilku Proboszczów i Wikariuszy do innych parafij. Przypomina się obowiązek caritatis odprawienia za ś. p. ks. Serejkę mszy św.

Troskę naszą o kandydatów do stanu duchownego Pan Bóg raczył uwzględnić, bo w ubiegłym roku zgłosiło się do seminarjum diecezjalnego kilkudziesięciu kandydatów, z której to liczby zostało przyjętych 25. Jednak wskutek słabych liczebnie kursów poprzednich brak duchowieństwa w duszpasterstwie daje się jeszcze dotkliwie odczuwać.